

POZNALI GO PO ŁAMANIU CHLEBA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA (ŁK 24,13-35)

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A my spodziewaliśmy się, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiadały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

KOMENTARZ

w. 13 Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem.

Bohaterami opowiadania są „dwaj z nich”, co odnosi się do grupy tych, którym trzy niewiasty, będące rankiem „w pierwszy dzień tygodnia” u grobu Jezusa, opowiedziały swoje doświadczenie ze zwiastowania im nowiny o zmartwychwstaniu Syna Człowieczego (por. Łk 24,1-10). Nie są to Apostołowie, ale jacyś inni uczniowie. Nie dali oni wiary kobietom (por. Łk 24,11), co określa ich stan ducha i dają temu wyraz dalej podczas swojej rozmowy w trakcie wędrówki – a właściwie ucieczki – do Emaus. Miejszem, od którego uczniowie chcą teraz trzymać się z daleka, jest Jeruzalem. Ewangelista Łukasz stosuje w tym miejscu, jak i w całej analizowanej perykopie, tę nazwę świętego miasta, a nie „Jerozolima”, co wskazuje na potrzebę odczytywania sensu opowiadanej historii w kluczu nie tyle geograficznym, co teologicznym. Pod nazwą „Jeruzalem” kryje się ośrodek dziejów przez dokonane tam wydarzenia paschalne,

których apogeum była śmierć Jezusa na Krzyżu. Uczniowie chcą uciec od tego, co ich przerasta, czego nie rozumieją, czego się lękają.

w. 14-15 ***Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi.***

Na określenie rozmowy autor trzeciej Ewangelii używa tutaj bardzo rzadko stosowanego czasownika – *homileo* (gr.). Homilia w tym ujęciu nie jest zwyczajną rozmową, ale dotyczy tajemnicy osoby Jezusa i tego wszystkiego, co ze sobą przynosi. Jest czynnością, która angażuje uczniów osobiście i dogłębnie tak, że przechodzi w dyskusję, jakiegoś rodzaju roztrząsanie i dociekanie. Przedmiot rozmowy uczniów jest dla ich życia fundamentalny i choć wydarzenia, które miały miejsce, należą do przeszłości, to jednak są dla nich wciąż żywe.

Jezus, który do nich dołącza, nie jest tylko wędrowcem krocącym obok uczniów, ale Tym, który wchodzi w ich świat. „Przybliżenie się” Jezusa do uczniów oznacza, że przybliżyło się do nich Królestwo Boże. Jezus „przybliżający się” do uczniów jest tym samym, który wskrzesił młodzieńca z Nain, przywrócił wzrok niewidomemu pod Jerychem, który przynosi człowiekowi odkupienie. To On pomoże im zrozumieć sens wydarzeń, które ich tak dotknęły.

w. 16 ***Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.***

Oczy są narzędziem poznawczym, tu także w znaczeniu umiejętności rozumienia tego wszystkiego, co dotyczy spraw wiary. Oko bywa porównywane z sercem, gdy chodzi o głębię poznania (zob. Łk 19,42; Ga 3,1; Ef 1,18), a także nazywane jest „lampą ciała” (Mt 6,22), aby kroczyć w światłości Pana. Uczniowie w obecnym stanie nie potrafią rozpoznać Zmartwychwstałego, ale On ma władzę otworzyć ich oczy. Nie odbędzie się to jednak bez osobistego zaangażowania uczniów. Gdy Jezus wcześniej zapowiadał swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Apostołowie nie potrafili ani zrozumieć, ani zaakceptować tych wydarzeń, które były przed nimi zakryte (por. Łk 9,44-45; 18,31-34). Pojmowanie jednak tajemnicy zbawczej w osobie Jezusa, zgodnie z Jego słowami i czynami, jest zobowiązujące, o czym przekonuje choćby płacz Jezusa nad Jeruzalem, które nie rozpoznało czasu nawiedzenia: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami” (Łk 19,42). Również dla uczniów, którzy zrezygnowali oddalając się od Jeruzalem, miejsca śmierci Jezusa, wydarzenia Jego Paschy są nadal okryte mrokiem niezrozumienia i nieakceptacji. Przybliżenie się do nich Zmartwychwstałego pozwoli im jednak przełamać własne ograniczenia.

w. 17-19a ***On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?” Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?”***

Jezus po raz pierwszy zabiera głos, włączając się do rozmowy uczniów poprzez postawienie im pytania. Jego wejście jest bardzo dynamiczne. Nie wytrąca idących z problematyki, która ich zajmuje, a wręcz przeciwnie, stanowi o jej pogłębieniu. Nierozpoznany przez uczniów Wędrowiec przechodzi od razu do sedna sprawy. Pyta się o przedmiot ich rozmowy. Jezus jedynie udaje, że nic nie wie i jest to Jego zabieg pedagogiczny. Jawi się tutaj jako nauczyciel, który chce pomóc swoim uczniom odkryć prawdę. Nieznajomego nie interesuje wydarzenie samo w sobie, które uczniowie mają Mu teraz zrelacjonować, ale to w jaki sposób oni o tym opowiadają, co odzwierciedli ich stan wewnętrzny.

Pytanie „Cóż takiego?” przywodzi na myśl inne, jakże doniosłe, które niegdyś skierował Chrystus do Apostołów: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Łk 9,20). Ten, który jest „prorokiem potężnym w czynie i słowie” (w.19b) pyta się uczniów o ich słowa, o ich rozumienie przez nich; pyta się o ich wrażliwość serca, o otwartość i zdolność w pojmowaniu spraw wiary.

w. 19b-21 ***Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało.***

Wypowiedź uczniów odzwierciedla ich pojmowanie tożsamości oraz misji Jezusa, a także jest wyrażeniem własnych nadziei, które wiązali z Jego osobą. Tego, o którym mówią, określają podwójnie: jako „Jezusa Nazarejczyka” oraz „proroka”. Uczniowie, mówiąc o Jezusie „Nazarejczyk”, mają na myśli konkretnego człowieka, to znaczy widzą w Nim wprawdzie kogoś wielkiego i niezwykłego, ale tylko jako człowieka i śmiertelnika. Mają oni świadomość, że Jezus był potężnym prorokiem, ale mówią o Nim w czasie przeszłym. Dla nich Jego misja jest definitywnie zakończona. Jezus, choć był kimś zupełnie wyjątkowym, z kim wiązali nadzieje mesjańskie, teraz nie żyje i to stanowi podstawę ich smutku i zawiedzionych nadziei. Ich postawa odzwierciedla jednak błąd w rozumieniu posłannictwa mesjasza, na którego oczekiwał cały naród izraelski. Tu rozmijają się z prawdziwym Mesjaszem, którym jest Jezus. Uczniowie prezentują myślenie ludu, który oczekiwał mesjasza, jako przywódcy-wyzwoliciele rozumianego bardziej w kategoriach doczesnych i społeczno-politycznych.

w. 22-24 ***Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.***

Teraz uczniowie relacjonują doświadczenie tych, którzy byli rano u grobu. Wędrowcy wychodzą z Jeruzalem, gdzie w gronie Jedenastu i pozostałych uczniów dowiedzieli się od kobiet, co zaszło, gdy przyszły do grobu. Słowa ich wydały się uczniom częścią gadaniną i niedorzecznością i nie dali im wiary (por. Łk 24, 8.11). Zdumienie uczniów rozmawiających z Jezusem na drodze do Emaus można rozumieć jako wyraz wewnętrznego konfliktu, który przeżywają. Nie wydaje im się możliwe powiązanie w logiczną całość wszystkich wiadomości, które do nich dotarły i z tego powodu czują się zagubieni. Sam pusty grób nie objawiał zmartwychwstania, a zakłopotanie i zdziwienie niewiast przełamane zostało dopiero przez wyjaśnienia aniołów (por. Łk 24, 3-4). To dlatego one „zapewniają, iż On żyje”. To, co w ustach uczniów wydaje im się jedynie pewnym przekazem, które ich osobiście nie przekonuje, stanowi w istocie centralną treść ewangelicznego orędzia – o Jezusie z Nazaretu, który umarł, a teraz żyje. Kobiety mogą przekazać orędzie o „Żyjącym” tylko dlatego, że zostało im to obwieszczane. Mężczyźni zmierzający do Emaus wkrótce zrozumieją, kim jest Towarzysz ich drogi i pojmą Jego słowa, a wtedy i oni staną się świadkami Jezusa zmartwychwstałego.

w. 25-27 ***Na to On rzekł do nich: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.***

Jezus dotychczas stawiał tylko krótkie pytania, które ujawniły w odpowiedzi uczniów ich stan przygnębienia i zdezorientowania. Jezus pozwolił im przedstawić ich interpretację, a teraz sam przechodzi do własnej. Nie jest to przejście łagodne, ale bardzo dynamiczne,

kontrastowe. Jezus w tym momencie rezygnuje z roli jakby nic niewiedzącego wędrowca, a wypowiedź Jego charakteryzuje pewność absolutnego autorytetu. Wyrzuca uczniom ich brak zrozumienia i wiary. Jezus przeprowadza rodzaj katechezy: poczynając „od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wyklądał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego”. Oni od dziecka znali te przepowiednie biblijne, ale dopiero teraz mogą je zrozumieć. Najistotniejszą nauką Jezusa dla uczniów jest wyjaśnienie im, że męka i śmierć Mesjasza jest integralną częścią Bożego planu, a nie jego zaprzeczeniem czy odrzuceniem. Wyzwolenie Izraela, którego oczekiwali uczniowie, wiąże się z cierpieniem i śmiercią Chrystusa, który w ten sposób wchodzi do chwały.

w. 28-29 *Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nacylił”. Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi.*

Wszyscy trzej wędrowcy nie tylko zbliżają się „do wsi”, ale zbliżają się do tego samego celu podróży, rozumianym na płaszczyźnie teologicznej, duchowej. Pozorowane zachowanie Jezusa pójścia dalej ma wyzwoić w uczniach odpowiednią reakcję. Można powiedzieć, że ich testuje, chcąc sprawdzić, na ile Jego wyjaśnienia okazały się owocne. Usilne naleganie ze strony uczniów do pozostania z nimi jest nie tylko wyrazem gościnności, obowiązującej w ówczesnych realiach, ale czymś wykraczającym poza ramy tzw. dobrego tonu i wychowania. Ich obecne zdecydowanie różni się od wcześniejszej postawy, pełnej marazmu, rezygnacji i zniechęcenia.

O ile wcześniej, na początku drogi, Jezus tylko przyłączył się do uczniów, będąc jakby obok nich, o tyle teraz oni sami chcą pozostać z Nim, by stanowić wspólnotę. Jezus odpowiada pozytywnie na prośbę dwóch uczniów i zostaje z nimi. Jego reakcja przywołuje na myśl samo imię Boga jako zapowiadanego Emmanuela (por. Mt 1,23).

Wejście i pozostawanie Jezusa jest nie tylko aktem fizycznej i prostej czynności, ale odśłania całą głębię odniesienia Zmartwychwstałego wobec uczniów. Gdy Jezus spotyka Zacheusza mówi mu o konieczności „zatrzymania się” w jego domu (Łk 19,5). Owo przebywanie zaś, biorąc pod uwagę cały sens tamtego zdarzenia, jest w istocie ofertą zbawienia. Jezus, odpowiadając na zaproszenie uczniów, by zostać z nimi, umożliwia im tym samym korzystanie z całego dobrodziejstwa, które zaoferować może jedynie sam Bóg. Jego wejście jest zarazem wejściem w głębię ich serca, tam, gdzie może ich mocno i przemieniająco dotknąć.

w. 30-31 *Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.*

Jezus prowadzi modlitwę i rozdziela chleb. Przewodzi temu posiłkowi pomimo, że to On został przez uczniów zaproszony do pozostania z nimi. Jego słowa i gesty przypominają opisy ustanowienia Eucharystii. Opisując tę scenę Ewangelista nawiązuje wyraźnie do praktyki sprawowania Wieczerzy Pańskiej. Znamienne jest to, że uczniowie rozpoznają Jezusa właśnie w geście łamania chleba, a nie rozpoznali Go wcześniej podczas wędrówki. Zmartwychwstały jest obecny tam, gdzie wypowiedane są słowa i powtarzane gesty, które Jezus przekazał Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy. Oczy uczniów zostały otwarte. O własnych siłach nie byliby oni w stanie rozpoznać swojego Mistrza, to zostało im dane. Z drugiej zaś strony musieli być odpowiednio do tego przygotowani od wewnątrz. Wcześniej również widzieli Pana, ale jednak nie wiedzieli, że to jest On. Jeśli teraz uczniowie rozpoznali Jezusa, to oznacza, że dokonała się w nich istotna, jakościowa zmiana, która polega na swoistej umiejętności patrzenia oczami wiary, rozumienia na sposób Boży, niejako oczami samego Chrystusa.

W momencie rozpoznania Jezusa On sam znika uczniom z oczu. Tekst oryginalny wyraża to bardziej precyzyjnie, mówiąc, że Jezus stał się niewidzialny. Nie oznacza to zatem, że przestał być obecny, ale że zmienił się sposób Jego obecności. Pozwala to na zrozumienie w tym momencie zakończenia misji Jezusa jako widzialnego Wędrowca wobec uczniów.

w. 32-33a ***I mówili między sobą: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem.***

Uczniowie dzielą się wzajemną radością, której doświadczają jako owocu spotkania ze zmartwychwstałym Panem. Ich rozmowa o tym przeżyciu ma zupełnie inny charakter, aniżeli ich dotychczasowe wspomnienia naznaczone przygnębieniem i rezygnacją. Teraz stan swojego serca określają jako płonące. Doświadczenie uczniów można uznać za jakiegoś rodzaju przeżycie graniczne, w sensie najwyższego stopnia doznania, które przenika na wskroś i ogarnia całkowicie i jednoznacznie człowieka. Jest to jednocześnie stan, który trwa. Ich serca zostały zapalone i jak pochodnie nadal płoną.

Słowa Jezusa charakteryzują się szczególną siłą zdolną poruszać, przemieniać i pociągać za sobą ludzkie serce. Podczas rozmowy z uczniami Jezus wyjaśniał im Pisma, a dosłownie: otwierał je. Zastosowany termin jest tym samym, jaki występuje w poprzednim wersecie w odniesieniu do oczu, które zostały otwarte, co umożliwiło uczniom rozpoznanie Jezusa. To zatem sam zmartwychwstały Pan objawia siebie uczniom w Piśmie jako uprzywilejowanym miejscu, które wskazuje na Niego.

Potwierdzeniem autentyczności przemiany uczniów jest ich powrót do Jeruzalem. Uczniowie zatem jakby powstałi z martwych, przeszli od wewnętrznej śmierci do życia, które im zostało objawione. Gdy w Ogrodzie Oliwnym Jezus wzywał: „Wstańcie!” (Łk 22,46), Apostołowie nie byli w stanie pójść drogą Jezusa, która wiodła przez mękę i śmierć. Teraz uczniowie w Emaus doświadczali takiej mocy, która pozwoliła im wrócić do miejsca cierpienia.

w. 33b-35 ***Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.***

Zmartwychwstanie staje się dla grona uczniów faktem, który jednoczy ich na nowo jako wspólnotę. Niezależność tego samego doświadczenia obecności Jezusa po śmierci u różnych osób jest argumentem nie do podważenia na rzecz realności zmartwychwstania. Jednocześnie uczniowie uczą się nowego sposobu istnienia pośród nich Chrystusa. Jest On obecny, choć w inny sposób niż wcześniej. Jezus przygotowuje ich do misji dawania o Nim świadectwa z całym przekonaniem i mocą.

MEDYTACJA

Opowiadanie o uczniach z Emaus wykorzystuje motyw drogi jako pewnej płaszczyzny, na której dokonuje się spotkanie z Jezusem. Każdy etap tej drogi jest inny, ukazując tym samym symbolicznie dynamizm całego życia chrześcijańskiego. Autor tej perykopy w Dziejach Apostolskich ujawnia, że nowo powstałe chrześcijaństwo nazywa się „drogą” (por. Dz 9,2; 18,25; 24,22). Interesujący nas tekst jest szczególnie ważny dla wspólnoty Kościoła, który po śmierci Chrystusa może Go odnaleźć tam, gdzie wskazał na to swoim czynem, jak i słowem sam Zmartwychwstały. Tymi miejscami Jego obecności są: towarzyszenie w drodze, a więc po prostu bycie przy tych, którym chce On pomagać odnaleźć prawdę, nawet, jeśli jest w ogóle nierozpoznawany, po drugie w żywej lekturze Pisma św. ukazującej Słowo, które stało się ciałem oraz w Eucharystii. Rozpoznanie Chrystusa przez uczniów nie dokonuje się od razu.

Wydarzenie to wymaga bowiem zaangażowania z ich strony. Jezus wchodzi w ich świat, pozostawiając im wolność w myśleniu, stara się natomiast naprowadzić ich na właściwy ślad. To On pierwszy wychodzi z inicjatywą przez przyłączenie się do tych, którzy przeżywają kryzysy czy trudne chwile w swoim życiu. Tym, co umożliwi przemianę wewnętrzną uczniów jest rozmowa z Jezusem, który objaśnia im we właściwy sposób Pismo. Jezus dokonuje tej interpretacji zdarzeń, której nie potrafili dokonać uczniowie, gdyż byli zdani tylko na siebie samych. Ich pomysły na rozwiązanie problemów, jak i próba przełamania braku nadziei, okazują się nieskuteczne. Ważne jest jednak, że podejmują dialog z Wędrowcem. Dla nich osoba Jezusa, jakkolwiek niewłaściwie pojmowana, stanowi najważniejszy punkt odniesienia.

Jezus przyłącza się do tych, którzy żywo o Nim rozmawiają, dla których On jest ważny. Uczniowie doświadczają zadziwiającej dla nich samej przemiany. Pospiesznie wracają do miejsca, w którym wcześniej widzieli także własną klęskę i pogrzebane nadzieje. Bezpośrednią przyczyną jest doświadczenie przez nich Jezusa jako faktycznie zmartwychwstałego. Nie wystarczy sama tylko wiedza, jakieś przekonanie, ale potrzebne było spotkanie z Żyjącym wprost. Jezus dał się im rozpoznać w geście łamania chleba. On sam wybiera ten moment, by dać wskazówkę wszystkim pokoleniom chrześcijan, gdzie należy rozpoznawać w wierze Jego obecność. Komplementarnym do tego doświadczeniem jest przemiana serca poprzez objaśnianie tekstów Pisma św. Gdy czyni to sam Jezus, a więc gdy pozwala się Jemu samemu przemawiać przez Pismo, wtedy serce zaczyna płonąć. Jezus ukazuje całkowitą prawdziwość Pisma, czyli Słowa Bożego, któremu należy bezgranicznie zaufać, ponieważ zostało ono potwierdzone przez fakt męki, śmierci i zmartwychwstania jako wcześniej zapowiadanych wydarzeń.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy uświadamiam sobie faktyczną obecność Jezusa obok mnie, podczas mojej drogi życiowej?
2. Kiedy najbardziej doświadczam obecności (bliskości) Jezusa w równych wydarzeniach dnia codziennego i w życiu Kościoła?
3. Czy potrafię podzielić się doświadczeniem mojego spotkania z Jezusem z bliskimi?